

NEGOCJACJE WS. TUROWA ZERWANE. ZNAMY SZCZEGÓŁY FIASKA ROZMÓW [KOMENTARZ]

Fiaskiem zakończyły się negocjacje polsko-czeskie w sprawie kopalni Turów. Jak ustaliła Energetyka24, rozmowy zostały zerwane ze względu na postawę Czechów. „Polska była gotowa na potężne ustępstwa” – mówi źródło zorientowane w sprawie.

Prowadzona w Czechach 17. runda negocjacji ws. kopalni Turów zakończyła się niepowodzeniem. Strony polska i czeska nie ustaliły między sobą ostatecznego kształtu umowy dotyczącej spornej kopalni oraz pozwu, jaki Czesi złożyli do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Według informacji, do których dotarła Energetyka24, w czasie rozmów Czesi przybrali postawę wskazującą na to, że nie zależy im na sfinalizowaniu negocjacji i ustaleniu ostatecznej wersji umowy. Strona czeska miała m. in. przeciągać dyskusję, zgłaszać irracjonalne uwagi do treści umowy oraz windować rygory negocjowanej umowy do nieakceptowalnych poziomów (Czesi chcieli np., by umowy nigdy i w żadnym wypadku nie można było wypowiedzieć). W czwartek 30 września w godzinach wieczornych rozmowy zostały zerwane. Bezpośrednią przyczyną było żądanie strony czeskiej, by umowa w całości pozostawała w mocy w przewidzianym przez nią okresie trwania nawet po wypowiedzeniu. Jest to absurdalny postulat, który zamykałby Polsce możliwości przeciwdziałania potencjalnemu nadużywaniu uprawnień wynikających z dokumentu przez Czechów. Praga nie chciała się zgodzić na zaproponowane przez polskich negocjatorów ustępstwa polegające na obowiązywaniu poszczególnych fragmentów umowy nawet po wypowiedzeniu (chodziło m. in. o regulacje dotyczące monitoringu wód podziemnych). Wobec takiej postawy Czech, rozmowy zakończyły się fiaskiem.

„Polska była gotowa na potężne ustępstwa. Byliśmy zdeterminowani, żeby zakończyć te rozmowy w ciągu bieżącej rudny” – mówi serwisowi Energetyka24 źródło zaznajomione ze sprawą.

"Przyjechaliśmy do Pragi z bardzo dobrą ofertą, która zawierała konkretne kwoty i rozwiązania dla mieszkańców Kraju Libereckiego. Pozwoliłyby one na długofalowe zażegnanie sporu z naszymi południowymi sąsiadami, a także wzmocniłyby bezpieczeństwo ekologiczne w regionie (...). Największym przegranym dzisiejszej decyzji o odrzuceniu oferty jest lokalna społeczność po obu stronach granicy" – mówił cytowany przez Polską Agencję Prasową polski minister klimatu i środowiska Michał Kurtyka. "Strona czeska zaczęła zachowywać się w sposób irracjonalny i oderwany od rzeczywistości" – stwierdził z kolei wiceminister spraw zagranicznych Paweł Jabłoński.

**e-book o Energiewende
JUŻ W SPRZEDAŻY!**

**POZNAJ PRAWDĘ O NIEMIECKIEJ
TRANSFORMACJI ENERGETYCZNEJ**

Sklep.Defence 24

Reklama

PAP przytoczyła również wypowiedź Richarda Brabeca, czeskiego ministra środowiska, który potwierdził, że sporną kwestią jest czasu obowiązywania umowy. Brabec miał również podważyć ocenę polskich negocjatorów w kwestii wywindowania czeskich żądań. Zaznaczył jednak, że nie chce rozwijać tego wątku.

Według informacji pozyskanych przez serwis Energetyka24, polska oferta dla Czechów była kompleksowym pakietem rozwiązań dla regionu kopalni, przewidującym m.in. obowiązki strony polskiej w zakresie monitorowania wód, redukcji zanieczyszczeń oraz hałasu, a także zakaz przesuwania wydobycia w kierunku czeskiej granicy.

Postawa Pragi – która może być w dużej mierze dyktowana przedwyborczymi nastrojami – jest już prawie nie do przyjęcia w Warszawie. Ze strony osób zorientowanych w przebiegu rozmów płyną głosy, że Czesi przekraczają kolejne granice i nie mogą już usprawiedliwiać się chęcią odwetu za kształt, jaki rozmowy miały przed złożeniem pozwu do TSUE. Choć strona polska dopuściła się w sprawie Turowa szeregu kolosalnych błędów, to jednak – biorąc pod uwagę skalę zaproponowanych przez Warszawę rekompensat – nie sposób uznać działań Czech za usprawiedliwione. Postulowany przez Pragę kształt umowy, uniemożliwiający de facto jej wypowiedzenie, nie jest akceptowalny i przywodzi na myśl umowy narzucane przez monopolistów pokroju Gazpromu.

Choć obie strony podkreślają gotowość do powrotu do negocjacji, to jednak atmosfera zakończenia ostatniej rundy daleka jest od pojednawczej. Z komentarzy, jakie pojawiły się po ogłoszeniu fiaska rozmów daje się wywnioskować, że Warszawa czeka obecnie na gest ze strony Pragi.